Nr. 191 Kraków, wtorek 21 sierpnia 1917. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h

Olbrzymia bitwa nad Soczą. — Miasta wschodnio-galicyjskie po inwazyi. — Watykan o Polsce.

Z Królestwa Polskiego.

W rocznicę 6 sierpnia.

W rocznicę tę wydał pułk 4 następujący adres — hołd twórcy żołnierza polskiego:

Komendancie! Wiedzieliśmy, że zjawisz się i przyjdziesz i staniesz, odziany w szary mundur i wielki mrówczą uporną pracą i zaświecisz niby błyskawica w otchłaniach ciemności, a wszystko to dla Tej umiłowanej nad życie.

Byłeś jeno Jej pierwszym sługą. I w tej służbie złączyliśmy się na zawsze, na dolę i niedolę, na klęskę i zwycięstwo, na rozpacz i ból i na tryumf, co przyjść ma...

A że jedno jesteśmy, więc boli nas brak Ciebie dzisiaj między nami. Wiesz, jak ciężko było puścić Cię od nas, lecz Ty to rozumiesz. Daleko, a jednak jesteś tu z nami i będziesz, dopóki nas starczy, a choćby nie, toż testament pójdzie dalej.

Że na nic hołdy i uznania, Toś w nagrodę wziął serca nasze, które palą się w działaniu na myśl o Polski hetmanach — wodzach Ducha.

Łomża, 6 sierpnia 1917.

Czwartacy.

Dalsze zwolnienia z Legionów.

Komenda Leg. wydała pod datą 15 b. m. następujący rozkaz z podpisem pułkownika Zielińskiego:

Z rozkazu Jego Eksc. Gen. v. Beselera zwalniam z Legionów polskich bez prawa noszenia munduru: kpt. Krzaczyńskiego Stanisława, przydz. do Oddz. Polska siła zbrojna, ppor. Podolskiego Maryana z 5 p. p. Wyżej wymienieni zameldują się natychmiast w obozie Zegrzu.

Kapitan Krzaczyński, który otrzymał powyższy rozkaz udania się do obozu w Zegrzu (Benjaminowie) był przez czas dłuższy legionowym komendantem placu w Krakowie, zszedłszy z frontu, jako inwalida dopiero, zjednał tu sobie żywe uznanie swoim obywatelskiem postępowaniem i czujnością w obronie godności wojska polskiego.

Z 1 pułku artyleryi w dalszym ciągu zwolnieni zostali: por. Durski Antoni, ppor. Kunstler Stan, Kamiński Feliks, Schatzl Tadeusz, Zwisłocki Tad.

Z obozu jeńców w Benjaminowie.

Adres dokładny obozu: Zegrze południowe — Benjaminów, obóz internowanych byłych oficerów wojsk polskich.

Protesty oficerów internowanych przesłane gen.-gub. Beselerowi odniosły ten skutek przynajmniej, że cofnięto zarządzenie, uznające ich za jeńców cywilnych i pozwolono nosić odznaki oficerskie.

16 sierpnia przybył do obozu gen. Masow na inspekcyę i dla udzielenia odpowiedzi Beselera

Wedle ostatnich wiadomości oficerowie otrzymują na utrzymanie 4 m. dziennie, z czego 3 mk. otrzymuje wprost menaż. Kuchnię prowadzą własną.

Wikt, pomimo wydajnej pomocy obywatelstwa, dość lichy. Światło wydzielane w bardzo małej ilości — otrzymują po 25 gr. nafty na 1 pokój.

Listy i pieniądze wolno wysyłać. Listy z Warszawy idą 8—9 dni. Gazety dochodzą bardzo nieregularnie. Książek dostarczać nie wolno.

Najwydatniejszej pomocy udzielały dotychczas pułki legionowe. Same pułki 1, 5 i 6 przysiały około 4200 marek z dobrowolnego opodatkowania.

Widzenia z rodziną są wyjątkowe dopuszczalne w kancelaryi obozu (w Obecności komendanta). Uzyskać je można od kapitana Petri, komendanta obozów jeńców (Warszawa, Zamek) i kap. Schmidta (gen. gub.).

Rodzinom nie wolno wchodzić do obozu, ani nawet zbliżać się drutu.

Po nocie papieskiej.

Echa prasy.

Nota papieska nie spotkała się nigdzie nawet z takiem przyjęciem, jakiego doznało orędzie Wilsona, wydane jeszcze przed wypowiedzeniem wojny przez Amerykę. Najsilniej występuje przeciw niej prasa angielska, a sekunduje jej prasa Stanów Zjednoczonych. „Times“ piszą, że papież zaproponował drogę porozumienia, którą atoli sprzymierzeni muszą odrzucić, gdyż nie można na jednym stopniu stawiać winnych i niewinnych. „Daily Telegraph“ zaznacza, że nota stwarza nową sytuacyę, ale nie daje żadnych podstaw do układów pokojowych.

Biuro Reutera z Londynu donosi, że najwybitniejsze dzienniki amerykańskie **nie wielkie przykładają nadzieje co do konkretnych skutków propozycyi papieskich.** „Boston Franc-Post“ oponuje **przeciw zwrotowi kolonij Niemcom.** „Washington Post“ pisze: Właśnie ponieważ rozlew krwi skończyć się musi raz na zawsze, **ludzkość wzdraga się zawrzeć kompromis z niemieckim systemem mordu.“**

„Philadelphia Inguirew“ pisze: „Propozycya pokojowa, którąby sprzymierzeni mogli wziąć poważnie pod rozwagę, **musi przyjść z Berlina i zawierać wywrócenie dynastyi Hohenzollernów“.**

„New Jork World“ podkreśla najświeższe sukcesy angielskie i pisze: **„Armia angielska dokonała świetnej pracy w interesie pokoju w okolicy Lens.** Każdy dzień zbliża nas do pokoju, nie dlatego, że się o pokoju mówi, lecz ponieważ **armie sprzymierzonych zbliżają pokój.“**

We Francyi opinia nie odnosi się tak wrogo do propozycyi Watykanu, jak Anglia i Ameryka. Uważają tam wydanie noty jako usługę wyświadczoną Austro-Węgrom i sądzą, że Niemcy, po nieudaniu się im próby z konferencyą sztokholmską użyły obecnie pośrednictwa Austro-Węgier, aby osiągnąć pokój.

Kanclerz niemiecki — jak według oficyalnych informacyi podaje „Vorwaerts“ — odpowie na notę papieską. Prasa wszechniemiecka czyni już wysiłki, aby odpowiedź kanclerza wypadła odstręczająco. „Cała stara bezduszna taktyka — pisze „Vorwaerts“ — aby wszystko, co mogłoby przybliżyć pokój, uważać za intrygę nieprzyjacielską, święci znowu swe orgie. Tak np. pod tytułem: „Otwórzcie oczy!“ krzyczy jeden z najzajadlejszych wszechniemieckich organów: W tej chwili propozycya pokojowa papieża nie oznacza nic innego, jak ostatnią próbę, aby nas pozbawić rezultatów naszych wielkich, ofiarami opłaconych zwycięstw. Jest to próba doprowadzenia do tego, aby Niemcy nie wyszły jako zwycięzca z tych zapasów ludów.

Z drugiej strony angielskie pisma twierdzą, że poza notą papieską kryją się zamiary związku państw centralnych. Sytuacya jest taksama, jak wówczas, gdy „Temps“ nazywał konferencyę sztokholmską „intrygą niemiecką“, a „Deutsch. Tgztg.“ określała ją jako „pułapkę, postawioną przez Anglię“.

„Koeln. Ztg.“ protestuje również przeciw „status quo“, zapytując, coby w tym wypadku stało się z handlem niemieckim? Oddanie uzyskanych w wojnie najważniejszych zakładów, będących w terenie, za kolonie nie byłoby równomiernym zwrotem. Mimo atoli tych zastrzeżeń niema powodu, aby bezwzględnie odtrącać rękę, która ludzkości chce podać pokój.

Watykan o Polsce.

Nota papieska po wyliczeniu licznych punktów, „mających się stać podstawą dla sprawiedliwego i trwałego pokoju“ na samym końcu, mimochodem, mówi także o Polsce, wymieniając ją po Armenii i państwach bałkańskich:

„Ten sam duch słuszności i sprawiedliwości powinien kierować zbadaniem innych kwestyi terytoryalnych i politycznych, zwłaszcza tych, które odnoszą się do Ormian, do państw bałkańskich i do obszarów, które należały do dawnego Królestwa Polskiego, a które ze względu na swe szlachetne dziejowe tradycye, zwłaszcza zaś na znoszone podczas tej wojny cierpienia, słusznie powinny pozyskać sympatye narodów“.

A więc „obszary, należące do **dawnego Królestwa Polskiego“** powinny pozyskać „sympatye narodów“.

Wojna światowa.

Konflikt rosyjsko-fiński.

Z Helsingforsu telegrafują do Kopenhagi: Wskutek ciężkich stosunków aprowizacyjnych w kraju powstał kryzys gabinetowy. Senat przekonał się, że gabinet koalicyjny dłużej istnieć nie może i prosił generała-gubernatora, aby wręczył rządowi tymczasowemu **dymisyę wszystkich senatorów.** Na propozycyę gen. gubernatora Tokoi podjął się **utworzenia gabinetu socyalistycznego.**

Kwestya żywnościowa była tylko zewnętrznym powodem przesilenia. Właściwej przyczyny należy upatrywać w położeniu, stworzonem przez ogłoszenie autonomii Finlandyi. Kryzys wykazuje, że radykalni autonomiści, będący za zupełnym oderwaniem się od Rosyi, nie mogą dojść do porozumienia z kierunkiem, skłonnym do utrzymania państwowej jedności z Rosyą.

Położenie w Finlandyi — jak piszą z Sztokholmu — jest bardzo zawikłane z jednej strony z powodu zaostrzonej walki między partyami mieszczańskiemi a socyalnymi demokratami z drugiej z powodu konfliktu z rządem w kwestyi sejmu. Przywódca socyalistów Sirola oświadcza, że wprawdzie socyaliści uważają za nieprawny ukaz wyborczy, ale **nie będą organizować strajku wyborczego,** lecz rozważają, czyby reprezentacyi stworzonej na podstawie wyborów powszechnych nie proklamować **finlandzką konstytuantą.**

Memoryał delegacyi żyd. soc. związku robotn.

„Poale Syon“ oświadcza się za wiążącym charakterem uchwał konferencyi, za założeniem związku pokojowego ludów, rozbrojeniem, wolnością immigracyi, narodową autonomią i t. d. Delegacya popiera żądania Ukraińców i Czechów co do utworzenia międzynarodowego trybunału dla czuwania nad prawami wszystkich narodów i domaga się następnie przywrócenia Belgii, Serbii, Rumunii, Czech, Zjednoczonej Polski w obrębie granic etnograficznych i przeobrażenia Rosyi, Austro-Węgier i Turcyi w związek państw narodowościowych. Domaga się rękojmi praw żydów w Polsce jako obywateli i jako narodowości. Domaga się autonomii narodowościowej dla wszystkich krajów, gdzie żydzi w masach mieszkają (jako to w Rosyi, Austro-Węgrzech, Polsce, Litwie, Ukrainie i t. d.).

W końcu stawiają szereg żądań, w tem żądanie zupełnego równouprawnienia we wszystkich krajach, narodowego samorządu, narodowego równouprawnienia, zabezpieczenia nieograniczonej żydowskiej działalności kolonizacyjnej przez stworzenie żydowskiej ojczyzny w Palestynie i nadanie samorządu Palestynie.

Włochy nie puszczają hr. Szeptyckiego.

Według informacyi z Zurichu, pisma wiedeńskie donoszą, że rząd włoski zabronił podróżującemu metropolicie hr. Szeptyckiemu, chcącemu udać się do Rzymu, wstępu na ziemię włoską.

Anglicy w Archangielsku.

„Baseler Nat. Ztg.“ dowiaduje się z Archangielska, że tak na półwyspie Kola jakoteż w okolicy Archangielska usadowili się silnie Anglicy, obsadzając teren.

Pomoc Ameryki dla Rosyi.

W Waszyngtonie są czynione przygotowania do przewiezienia większej ilości wojsk amerykańskich, składających się z pionierów i piechoty. Formacye te przeznaczone są na front rosyjski. Wiadomości o tem podaje „Nowoje Wremia“.

Konferencya socyalistyczna w Wiedniu.

Dnia 29 b. m. odbędzie się w Wiedniu konferencya socyalistów państw centralnych, na której omawiana będzie sytuacya międzynarodowa, a w szczególności sprawa konferencyi sztokholmskiej.

Ewentualna dymisya Thomasa.

Sztokholmski sprawozdawca „Algemeen Handelsblad“ informuje, że francuski minister amunicyi, Thomas, ustąpi, jeśli rząd będzie trwał przy swem rozporządzeniu, odmawiającym delegatom socyalistycznym paszportów do Sztokholmu.

Konferencya sztokholmska odbędzie się.

W kołach komitetu hol.-skandynawskiego liczą się napewno — jak brzmi depesza „Az Est“ z Sztokholmu — z otwarciem konferencyi 8 września. Odbędzie się ona nawet w tym wypadku, jeśli francuscy i angielscy socyaliści niewezmą w niej udziału. Za nich mówić będą ich memoryały.

Huysmans przesłał korespondentowi duńskiego pisma „Social-demokraten“ na zapytanie, dotyczące odmowy paszportów, następującą odpowiedź. Organizacya konferencyi sztokholmskiej będzie dłużej trwała, niż ministrowie, którzy nie udzielili paszportów.

Rząd japoński odmawia paszportów.

Według doniesień z Londynu także rząd japoński odmawia wydania paszportów na konferencyę sztokholmską.

Odparcie ataków włoskich.

Wiedeń, 20 sierpnia.

Urzędowo donoszą 20 sierpnia:

Wschodni teren wojny:

Koło Marasesti wojska niemieckie w dzisiejszych walkach wzięły przeszło 2000 jeńców. Koło Grozesti nad Oitozi na zachód od Ocny wojska austro-węgierskie i niemieckie ponownie wyparły Rosyan i Rumunów. Dalej ku północy nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń

Włoski teren wojny:

Nasza waleczna armia Soczy znajdowała się wczoraj w zażartych zapasach z nieprzyjacielem znacznie ją przewyższającym liczebnie. Sukces dnia do nas należał. Podczas gdy między Tolminem a Krn przeciwnik zadowalniał się poszczególnymi częściowymi uderzeniami, w dół od Auzza aż ku wybrzeżu morza szturmujące fale masowych włoskich ataków uderzały na nasze pozycye. Włosi powyżej Canale, wspomagani najsilniejszym ogniem artyleryi, dotarli aż do wyżyn Vrh. Tam bohaterowie z Chebu rzucili się na nieprzyjaciela i wyparli go na stoki. Koło Descla i Vedice, na Monte Santo i Monte San Gabriele, w terenie pagórkowatym na wschód i południe od Goryczy, wszędzie walczono z największą zaciętością, przyczem Włochom nie powiodło się uzyskać ani piędzi ziemi. Dzielni żołnierze wiedeńskiego pospolitego ruszenia i austryackiego pułku pospolitego ruszenia Nr 51 znaleźli tu na nowo obficie sposobność do złożenia świadectwa swej często wypróbowanej bojowej sprawności. Między Wippach a Fajtii Hrib nieprzyjacielskie kolumny atakowe roztrzaskały się o żelazny opór doświadczonych pułków alpejskich strzelców. Krainscy strzelcy górscy osłaniali tu ziemię ojczystą. Także na płaskowyżu Krasu walka szalała z największą gwałtownością. O ile na południowy zachód od Kostanjevica walka na terenie między pierwszą pozycyą waży się jeszcze w tę i ową stronę, to pozatem wszędzie wyrzucono nieprzyjaciela w zupełności poza przednie linie. Dzień 19 sierpnia przyniósł nam przeszło 3000 jeńców. Krwawe straty Włochów są wielkie. Nieprzyjacielskie monitory ostrzeliwały otwarte miasto Tryest. Większa ilość mieszkańców została zabitą.

Na płaskowyżu Siedmiu Gór, gdzie Włosi w czerwcu podejmowali ciężkie ale bezskuteczne ataki, nieprzyjaciel przedwczoraj na północ od Asiago opróżnił swe pozycye na szerokości 15 km., znajdujące się na ziemi włoskiej. Wczoraj także w dolinie Sugano cofnął się on nieco wstecz.

Bałkański teren wojny:

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 20 sierpnia.

Rada miasta Krakowa odbędzie posiedzenie we czwartek dnia 23 b. m. po południu. Przedmiotem obrad będą sprawy aprowizacyjne.

Zakaz wywozu wędlin z Galicyi. Kraj. Urząd gospodarczy wydał zarządzenie **zakazujące wywozu wędlin z Galicyi.**

Match footballowy, rozegrany wczoraj między „Legią“ a „Cracovią“ przyniósł zwycięstwo reprezentatywnej drużynie gości w stosunku 2:1. Gra, zwłaszcza w drugiej połowie, prowadzona z ożywieniem, dała dopiero na minutę przed ukończeniem 1 bramkę „Cracovii“, zrobioną z rzutu karnego. Sympatye publiczności zbyt traciły parafiańskością, a porażka „Cracovii“ przez większość widzów przyjęta została jako osobiste niepowodzenie.

Niemieckim ambasadorem w Konstantynopolu został mianowany hr. Bernstorff, były ambasador w Waszyngtonie.

Miasta wschodnio-galicyjskie po inwazyi.

„Kuryer lwowski" otrzymuje następujące informacye o stanie niektórych miast, po odwrocie Rosyan z wschodniej Galicyi:

Rosyanie wkroczyli do **Borszczowa** dnia 25 sierpnia 1914 i bez przerwy przebywali w nim aż do 28 lipca 1917.

Pierwszy rok inwazyi podobny był do tych stosunków, jakie przeżywał Lwów i prawie cała Galicya. Szczęśliwą okolicznością było i jest obecnie tylko to, że miasteczko nie zostało zniszczone.

Pod względem aprowizacyi rok pierwszy był lepszy, można było wszystko dostać, handlarze przywozili towary z Proskurowa, Kamieńca Podolskiego, Kijowa, Odessy; jeździło się po nie do pobliskiej Skały nad Zbruczem.

Drugi rok inwazyi z powodu bliskości frontu był o wiele gorszy, utrudniona była komunikacya z Rosyą, a temsamem dowóz żywności i innych towarów był ograniczony. Ludność wtedy przechodziła ciężkie koleje.

W trzecim roku, gdy linia bojowa posunęła się do Złotej Lipy i Narajówki, a temsamem etapy poszły naprzód, Borszczów odetchnął nieco z tych więzów, jakie stanowi bliskość frontu. Po ustaleniu się frontu nad Złotą Lipą, nastąpiły pewne zmiany w ustroju okupacyjnym. Uznano, że nie powinny się powtórzyć w Galicyi błędy administracyjne z pierwszego jej zajęcia, którym przypisywano swą klęskę. **Pozwolono na otwarcie polskich szkół ludowych.**

Nadszedł marzec b. r., a z nim rewolucya rosyjska.

Po odezwie komisarza nowego rządu Doroszenki, iż urządzenia autonomiczne w zajętej Galicyi mają być zachowane, dalej, i **szkolnictwo średnie może być zorganizowane z polskim językiem wykładowym** postanowili Polacy borszczowscy otworzyć zamknięte od wybuchu wojny gimnazyum polskie. Przyszły tymczasem nowe wypadki wojenne i sprawa ta na razie utknęła.

Po przerwaniu frontu rosyjskiego pod Zborowem nastąpił odwrót armii rosyjskiej na całej linii galicyjskiej.

W Borszczowie zaczęły się kradzieże 27 lipca i trwały przez 28 lipca. Wszystkie sklepy zostały ograbione, nie darowano i mieszkaniom prywatnym. Jednak nie palono. Natomiast pobliskie miasteczko **Jezierzany zostały** po trzydniowym plądrowaniu podpalone, spaliło się 120 domów.

Pola były uprawione prawie wszystkie; chłopskie bez wyjątku, dworskich również nie wiele odłogiem leżało. Majątki opuszczone objął w gospodarkę „Sojusz ziemski", który dostarczał pomocy i włościaństwu. Żniwa zapowiadały się u nas tego roku bardzo piękne, były się właśnie rozpoczęły, kiedy nastąpił odwrót. Rosyanie plonów nie zniszczyli, do ich zbiorów zabrały się wojska pruskie i tureckie.

Dość rzadkie w tych stronach lasy zostały przez Rosyan okropnie zniszczone.

Miasteczko **Skała** było do odwrotu niezniszczone. Folwarki niektóre hr. Gołuchowskiego zostały uszkodzone jeszcze w r. 1915, gorzelnie prawie wszystkie zostały zniszczone.

Husiatyn zupełnie zniszczony; częściowo jeszcze w r. 1914, obecnie do reszty.

Czortków nie jest zniszczony, spalone tylko koszary i niektóre gmachy rządowe.

Buczacz natomiast **zniszczony jest zupełnie;** stoi tylko kościół, cerkiew i parę domów; miasto paliło się na 4 zawody: w r. 1914, dotkliwie w r. 1915, częściowo w r. 1916, a obecnie do reszty.

Monasterzyska zniszczone prawie doszczętnie w czasie zeszłorocznych walk w tem miejscu, a do reszty przy obecnym odwrocie.

Podhajce tak samo prawie zupełnie zniszczone

Brzeżany zniszczone częściowo, lecz dotkliwie.

Okolice między Złotą Lipą a Strypą to pustynia; pół nieuprawnione, miasteczka i wsie popalone i poniszczone.

Czy dochodzimy do kryzysu?...

Pod tym tytułem czytamy w „Dzienniku Lubelskim" między innemi:

„Od czasu do czasu dochodzą do nas głosy prasy hakatystycznej, która od chwili aresztowania Piłsudskiego rozpoczęła kampanię w celu obalenia polityki 5 listopada. Prasa ta, jak widać, wytęża wszystkie swe siły i zdolność przekręcania faktów, by tylko przekonać naród niemiecki, iż wierzyć Polakom nie można...

Wszystkie argumenty, jakie spotykamy na łamach prasy „umiarkowanej" (polskiej), są stale i konsekwentnie przenoszone na łamy „Kreutz-Ztg." czy „Deutsce Tages Ztg." czyta się tam ciągle o nadmiernych wymaganiach Polaków, o niebezpieczeństwie, jakie dla armii nie mieckiej przedstawiają organizacye polskie, o perfidyi, jaką według tych panów odznaczał się Piłsudski i t. d. Argumnety czerpią ci panowie z jawnej i tajnej prasy „umiarkowanej" polskiej, która w tn sposób pomaga hakatystom.

Obserwujemy ciekawie tę akcyę: jej napięcie świadczyło i świadczy zawsze o tem, czy i w jakim kierunku nastąpią nowe posunięcia polityki niemieckiej w stosunku do Polaków. Niemcy, nie mogąc doprowadzić do ugody według swych zamiarów, rozpoczli walkę z „nieprzejednadymi", licząc na to, że „umiarkowani" okażą swą siłę i pociągną za sobą społeczeństwo.

Liczono się z tem, że prawica zachowa nadal swe neutralne stanowisko, że przestraszona lewica uczyni możliwymi dalsze kroki.. Dziś już widzimy, że prace lewicy nie ustały, że los swój przyjęła ona chłodno, po męsku i obowiązek swój nadal spełnia... Zawiodła i prawica, która nie może zdobyć się na zarysowanie neutralności życzliwej, zawiódł i środek, który został rozbity dzięki wypadkom ostatnim...

W tych warunkach projekty realizacyi aktu z 5 listopada musiały uledz zwłoce — stworzyło się położenie pozornie bez wyjścia — punkt martwy. Korzystają z tego właśnie te żywioły niemieckie, które nie rozumieją nowej roli Niemiec, nie widzą nowych sił, występujących na widownię — i podawnemu, w myśl interesów junkierstwa, chcą pchnąć państwo niemieckie w kierunku wschodnim, by zdobyć tanich pracowników, a zarazem takie tereny, na których trwać by musiała walka narodowościowa, co osłabiłoby Niemcy, ale wzmacniało junkrów pruskich. Atak, skierowany przeciw Polakom, a właściwie przeciw polityce kierowników Rzeszy trwa i przybiera na sile — jego koniec będzie początkiem nowej ery prób budowy państwa polskiego.

Stać się to musi, gdyż słuszną jest podstawa aktu 5 listopada w pojęciu niemieckim: w interesie Niemiec jest stworzenie państwa polskiego, jest skrócenie przynajmniej, jeżeli nie zupełne przerwanie granicy rosyjsko-niemieckiej.

W tych warunkach zadaniem naszym jest organizować się aż do chwili, gdy kryzys minie — i ze spokojem obserwować wybuchy prasy hakatystycznej: jest to walka starych Niemiec z nowymi, i walka ta ma, jako pretekst tylko, kwestyę polską. Na tle zohydzenia Polaków, Piłsudskiego chce się wstrzymać bieg historyi w Niemczech — napróżno jednak!...

Generał Beseler o Królestwie Polskiem.

Korespondent „Fr. Ztg." w opisie swej jazdy do Polski przytacza i opinię gen. gub. Beselera na temat dzisiejszego nastroju w kraju:

„Dzisiaj — tak mniejwięcej przedstawia gen. gubern. Beseler obecną sytuacyę polityczną — przeciwieństwo do Rosyi panuje jeszcze wśród inteligencyi i w pewnej części niższych warstw średniego stanu, mniej wśród włościaństwa, któremu mile dźwięczy w uszach rosyjski rozdział ziemi. Hasło oderwania się od Rosyi wskutek rewolucyi rosyjskiej otrzymało całkiem inne oblicze; teraz stanęły naraz wobec siebie wolna Rosya i „autokratyczne ujarzmione Niemcy". Nastał całkiem nowy, **neutralistyczny nastrój.** Polacy powiedzieli sobie: musimy stanąć między trzema wielkimi mocarstwami jako **neutralne, na wszystkie strony zdolne do zawierania sojuszu państwo,** które wszystko czy nic będzie, ażeby pokój światu zapewnić.

„Można sobie wyobrazić, jaki charakter miałaby pośrednicząca rola państwa, które w najlepszym razie liczyłoby niespełna 20 millionów mieszkańców, w czyim obozie znalazłaby się wywieziona polska armia w **przyszłej wojnie.** Mówi się wprawdzie niejednokrotnie, że niebezpieczeństwo rosyjskie od czasu rewolucyi jest usunięte. Ale nie mamy dziś przecie żadnego pojęcia o tem, jak się stosunki w Rosyi nadal rozwijać będą, a odpadnięcie ludów obcych od Wielkorusów nie jest rzeczą jeszcze rozstrzygniętą. Ponadto jednak, gdyby nawet tak było, to pozostaje jeszcze naród conajmniej 60 milionowy—w niezbyt dalekiej przyszłości 100 do 120 milionów liczący — który teraz dopiero rozpocznie swe siły rozwijać. Im bardziej będą się one rozwijać, tembardziej znów wystąpić będzie stare dążenie do rozszerzenia swej potęgi i stary głód ziemi. Ponadto zaś w głowach Słowian, **częściowo pod wpływem Polaków, rodzi się ponownie nie[illegible] idea utworzenia wielkiego zachodnio i południowo-słow. państwa,** które w podobny sposób rozłożyłoby się u naszych wschodnich granic, jak dotychczas Rosya. W tem tkwi nowe dla nas niebezpieczeństwo i przestroga, abyśmy dzierżyli mocno swe wpływy w obszarach wschodnich, a przy przyszłem ukształtowaniu rzeczy wypowiedzieli także swe słowo".

Współpracownik „Frankfurterztg." oświadcza iż po dwuletniem administrowaniu krajem p. Beseler jest jednak mimo wszelkie trudności przekonany, iż **Niemcy teraz krok za krokiem naprzód posuwać się będą i zwrócą Polaków na inne tory, aniżeli te, po których dotychczas kroczyć chcieli..**

Zarzut wszechniemców, jakoby był zanadto wobec Polaków ustępliwym — odpiera gen.-gubernator stanowczo. Gdziekolwiek się ujawniło w Polsce coś, co poważnie się przeciwstawiało, zarząd nie wahał się chwytać ostrych środków (fest zuzugreifen) i naogół nie uczynił z tem złych doświadczeń.

Że Polska — wyjaśniał dalej gen. von Beseler — musi przyczyniać się do ciężarów wojny jest rzeczą zrozumiałą i wielu Polaków to pojmuje, lecz masa ludu, podburzana nie tylko przez politycznych przywódców i marzycieli, lecz i przez agentów koalicyi nie widzi w tem nic, prócz barbarzyństwa i zamiaru Niemców zrujnowania kraju.

Jest to — dodaje p. v. Beseler — najzuchwalsze i najniegodziwsze oszczerstwo, gdy się nam przypisuje taki zamiar, lecz znajduje ono wiarę i stąd powstaje głównie niechęć (Abneigung) do nas.

Komitet opieki nad żołnierzem-Polakiem.

(„O. Ż. P.").

Dnia 14 sierpnia b. r. odbyło się w sali Tow. Kółek rolniczych we Lwowie ogólne zebranie nowo utworzonego „Komitetu opieki nad żołnierzem-Polakiem".

Na podstawie już zatwierdzonego przez Namiestnictwo statutu, Towarzystwo ukonstytuowało się, wybrawszy przez aklamacyę na przewodniczącą Komitetu **księżniczkę Wandę Czartoryską.**

Następnie przeprowadzono wybory dwóch zastępców przewodniczącej — którymi zostali p. prezydent **Rybicki i p. Bartłomiejowa Rozwadowska**— oraz 10 członków wydziału.

Celem nowo powstałego komitetu jest — dosłownie wedle statutu — **„nieść pomoc moralną i materyalną żołnierzom-Polakom armii i Legionów, jako też ich rodzinom".**

Cele swoje spełnia komitet samoistnie lub w porozumieniu względnie za pośrednictwem i przy pomocy pokrewnych, już istniejących organizacyi.

Podział pracy rzeczowej znajdzie wyraz w odrębnych „sekcyach" dla poszczególnych działów opieki — jako to: opieki nad Legionistami, jeńcami, rodzinami, sierotami i t. d.

Na prowincyi czynni być mają delegaci Wydziału, jako przewodniczący „Kół miejscowych".

W związku z tak szeroko zakreślonymi celami, przewidziani są w statucie — prócz członków Komitetu — jeszcze „współpracownicy", czynni w poszczególnych sekcyach i w Kołach prowincyonalnych, posiadający wszystkie prawa i obowiązki członków tych organów — oraz „osoby wspierające", które tylko uiszczają wkładki miesięczne, z prawem otrzymywania sprawozdań rocznych Komitetu.

Takie są ogólne podstawy organizacyi.

Prace przygotowawcze do założenia stałego biura Komitetu i do puszczenia w ruch różnych jego agend są już w toku. Adres biura oraz inne szczegóły konkretne w najbliższych tygodniach podawane będą do publicznej wiadomości.

Za Komitet: przewodn. Wanda Czartoryska.

Członkowie Wydziału: Aleksandrowiczówna Aniela, ks. kan. Badeni, Czapelska Helena, dyr. Franciszek Garczyński, Adam Głażewski, dr Włodzimierz Godlewski, dr Stanisław Koźmiński, dr Irena Pannenkowa, Przetocka Celina, radca Józef Radoszewski, Bartłomiejowa Rozwadowska, prezydent Stanisław Rybicki.

Na cele komitetu złożone zostały dotąd następujące kwoty:

JE. ks. Arcybiskup Bilczewski	5000	kor.
Księżniczka Wanda Czartoryska	3000	„
Ks. kan. hr. Badeni	3000	„
Jan hr. Szembek	100	„
Dr Włodzimierz Godlewski	100	„
N. N. (w admin. „Kur. Lw.")	30	„
Razem	11230	kor.

Dalsze datki i ofiary na cele, objęte akcyą „O. Ż. P." przyjmują redakcye pism polskich.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 20 sierpnia.

Urzędowo donoszą 19 sierpnia:

Zachodni teren wojny:

Grupa ks. Ruprechta. **We Flandryi na wybrzeżu i od Izery do Lys działalność bojowa zwłaszcza w godzinach wieczornych bardzo silna. W odcinku Bixschoote—Hooge walka artyleryi wzmogła się dzisiaj rano do ognia huraganowego. Na południe od Langemarck ruszył nieprzyjaciel do ataku, przy którym samochody pancerne, osłonięte sztuczną mgłą, miały utorować drogę piechocie .Przeciwnika, który wdarł się był zrazu w nasze stanowiska, odrzucono na wszystkich miejscach. W Artois osiągnęła czynność ogniowa nad kanałem La Bassee, z obu stron Lens i na południowym brzegu Skarpy czasowo wielką siłę. Koło Havrincourt i na zachód od Catalot (na południowy zachód i na południe od Cambrai) zaatakowali Anglicy silnymi oddziałami wywiadowczymi po poprzedniem wydatnem przygotowaniu ogniowem. Odparto ich w walce z bliska. St. Quentin Francuzi znowu ostrzeliwali.**

Grupa niemieckiego następcy tronu: **Na Chemin des Dames wdarły się nasze wojska szturmowe na wschód od folwarku Royere w nieprzyjacielski rów i zabiły znajdujących się tam czarnych żołnierzy francuskich. Koło Brimont dokonaliśmy pomyślnego wypadu, wzięliśmy wielu jeńców. W Szampanii zachodniej były chwilowo żywe walki ogniowe. Walka artyleryi pod Verdun toczy się dalej. Także w nocy silny ogień niszczący koło Avricourt i Ornes, tylko nie o wiele się zmniejszył. Atak francuskich lotników na nasze balony na uwięzi pozostał bez skutku. Badeńskie oddziały szturmowe, wykonawszy śmiały wypad w lesie Courieres, przyprawiły znów Francuzów o straty i powróciły z wyprawy z wieloma jeńcami.**

Wczoraj zestrzelono w walkach powietrznych 19 nieprzyjacielskich aparatów i 1 balon na uwięzi. Oddział lotniczy Nr. 11, prowadzony przez długi czas przez rotmistrza hr. Richthofena, zestrzelił wczoraj po 7-miesięcznej czynności bojowej 200 przeciwnika. Oddział ten zdobył 121 aparatów i 196 karabinów maszynowych.

Grup ks. Albrechta: **Nie było większych czynności bojowych.**

Na wschodnim terenie wojny i na froncie macedońskim nic ważnego.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Z teatru ludowego. We wznowionej w sobotę operetcę „Róża Stambułu", jako egzotyczna bohaterka, Kondya, przeniesiona atoli dla pełnego zadowolenia filistra wiedeńskiego w III akcie na tło hotelu europejskiego, wystąpiła p. M i ł o w s k a. Postać Kondyi, mimo starań kompozytora, aby nadać jej koloryt wschodni, nie zbyt odbiegającą od szablonu egzotycznych figur, powstałych na warsztatach kompozytorów wiedeńskich, wyposażyła artystka całym powabem naturalności i prostoty miłej, niedoświadczonej dziewczyny, przed którą otwiera się świat cudów, purpurowy kraj pierwszej miłości. Subtelnie modulowana gra w akcie II, gdzie cały „oryentalizm" (w zasadzie tylko w dekoracyach, marszach i tańcach uwydatniający się wybitniej) przechodzi w motyw sentymentalnego walca, ujmowała właśnie tymi cechami świadomego swych środków artyzmu, dając wrażenie bezpośredniej świeżości i życia, jakiem drgała w przedstawieniu p. Miłowskiej postać Kondyi, przez autora dość skromnie wyposażona w legendowy temperament namiętności wschodniej i tylko dzięki interpretacyi artystki pełna właściwego, odrębnego charakteru. P. Miller jako Achmed bej zawsze bez zarzutu — o ileby zechciał w pewnych miejscach delikatniej traktować pełny ton swego bogatego materyału głosowego. — Milutką Midilli, która ma robić wrażenie płochego, świadomego swych uroków dziewczątka, była p. Kamińska.

Szkodę w ogrodach dzierżawionych od gminy na gruntach pofortyfikacyjnych wyrządzają nieznani sprawcy nocą, wyrywając ziemniaki i warzywa. Szczególniej ogródki przy „Oleandrach" od strony Czarnej Wsi skazane są na zniszczenie, gdyż „stróże bezpieczeństwa" jakoś nie radzi tam się przechadzać wówczas, gdy właciciele opuszczają pracę.

„Życie przy kompanii na żniwach w Austryi górnej." Pod takim napisem ogłosiła wiedeńska „Arbeiter Ztg." nadesłany jej przez znajdującego się w takiej Kompanii żołnierza, wiarygodny opis życia żołnierzy, pracujących w czasie tegorocznych żniw na gospodarstwach rolnych u chłopów w Austryi górnej, z którego wynika, że na gosjodarstwach chłopskich w Austryi górnej **jada się w każdym dniu 5 razy**, a mianowicie: o 7 rano śniadanie, o 9 drugie śniadanie, o 11 obiad, o 3 po południu podwieczorek i o 7 wieczór kolacyę. W owych pięciorazowych dziennie posiłkach **są aż cztery mięsne**. Przytem chleba, mleka, t. zw. buchtów lub pączków jest podostatkiem i moszczu, ile kto chce.

Nasi chłopi w czasach pokojowych jadali mięso **zaledwie cztery razy do roku.**

Wobec tego liczyć należy na to, że nasi posłowie niewzruszenie domagać się będą urzeczywistnienia żądania zastanowienia w Galicyi wszelkich rekwizycyi środków żywności i wywożenia tychże na zachód i — przy odpowiednim przeciwstawieniu faktów — wskazywac będą na zasobniejsze w tym względzie prowincye monarchii, jak to wynika z powyższego opisu, oraz na ujawniające się już u nas, a szczególnie tu w D ę b i c y groźne symptomy skutków owej dotychczasowej gospodarki rekwizycyjnej w formie szerzącej się „czerwonki", która trapi tutejszą ludność.

Wzrost kobiet w niemieckich związkach zawodowych. Dnia 30 czerwca 1914 było zorganizowanych **221.071** kobiet, 30 grudnia 1915 roku 174.732, a dnia 31 marca 1917 r. **226.105.**

Kino „Opieka", Zielona 17. Dziś w poniedziałek dnia 20 b. . na **cele opieki legionowej** wyświetlanym będzie wspaniały amerykański film „Z Księgi nienawiści", dramat w 5 aktach z znakomitym Robertem Warwikiem w głównej roli, ponadto nadzwyczaj zajmujący program. Początek o godz. 7 i 9 wieczorem. Jutro we wtorek zupełnie nowy program.

Rozkład jazdy.

Z K r a k o w a odjeżdżają pociągi: d o W i e d n i a: 5.30 rano (wojskowy), 5.45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 9.15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9.30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2.42 po południu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5.55 po południu (wojskowy); 6.09 po południu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8.25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8.40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca.

D o L w o w a odjeżdżają pociągi: 6.30 rano (pospieszny); 7.58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9.45 (wojskowy); 10.32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1.45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3.05 po południu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5.40 po południu (wojskowy); 5.55 po południu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 11.15 w nocy (osobowy), połączenie do N. Sącza, Rozwadowa, Jasła.

D o K o c m y r z o w a odjeżdża pociąg osobowy: 8.15 rano i 2 po południu, wreszcie 7.55 wieczorem.

D o N o w e g o S ą c z a odjeżdżają pociągi osobowe: 8.30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2.15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, Żywca, Zakopanego; 11.30 w nocy, połączenie do Żywca, Zakopanego.

D o O ś w i ę c i m i a odjeżdżają pociągi 6.50 rano (przez Skawinę), 1.40 w południe (połączenie do Granicy, Lublina, Kowla).

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzawski.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).